



Nazywam się Joshua Alinaitwe, mam 19 lat i pochodzę z Ugandy. Zostałem sierotą w wieku 7 lat. Teraz chciałbym podzielić się z Wami moim świadectwem. Wiem, że jestem synem Boga, stworzonym na Jego podobieństwo. Mogę sprostać wszystkiemu dzięki Jego sile i łasce oraz mądrości, którą mnie obdarza. Nieustannie modlę się o łaskę dla mojego życia, ale także dla Polski.

Zanim się nawróciłem, musiałem sprostać wielu wyzwaniom i problemom, w których ludzie mnie osądzali, odrzucali i oskarżali. Przez te wszystkie trudności nie potrafiłem sobie wyobrazić, że kiedyś pewnego dnia to wszystko minie i stanie się historią. Przed tym jak zostałem uzdrowiony, myślałem że każda choroba na ziemi, jeśli tylko kogoś dotknie to sprawi, że ta osoba będzie musiała pojechać do szpitala, gdzie lekarze nie będą mogli jej pomóc i ta osoba umrze. Sam miałem problem z astmą przez 6 lat i próbowano mnie leczyć na różne sposoby. Byłem w różnych szpitalach, ale nigdzie lekarze nie umieli mi pomóc, więc ciągle walczyłem z tą chorobą. Było to dla mnie często niebezpieczne, kiedy dostawałem ataku, nie mogłem oddychać i bardzo bolała mnie klatka piersiowa. Naprawdę nie miałem nadziei na uzdrowienie, a jednak po modlitwie Bóg mnie uleczył!

Moja sytuacja przed nawróceniem była bardzo trudna. Wiedziałem, że nie powinienem popełniać tych samych błędów, co mój tata, moja mama, czy pozostali przodkowie. Przed tym, jak przyjąłem chrzest, byłem w wielkiej ciemności. Nie potrafiłem wybaczać, kochać innych tak jak samego siebie. Skupiałem się na tym, jak pójść na imprezę, jak wtopić się w moje pokolenie, polepszać swoją pozycję wśród znajomych. Byłem też bardzo agresywny. Mój styl życia skupiał się na dniu codziennym, ponieważ mimo tego, że miałem w szkole bardzo dobre oceny, wiedziałem że nie będę mógł się dalek uczyć, bo nie mam pieniędzy na czesne.

Dopiero po nawróceniu zobaczyłem, jakimi łaskami mnie obdarza Pan Bóg. Ludzie, którzy wcześniej odrzucali mnie i krytykowali, zaczęli postrzegać mnie w inny sposób. Nie wiedzieli, że to Bóg posłał Jezusa, żeby dokonywał swojej pracy we mnie. Nawet te wyzwania i problemy, które miałem przed nawróceniem, straciły na znaczeniu, bo Bóg zaczął mi pokazywać, że wysłał Jezusa aby pracował w moim życiu i pomagał mi (Ew. Jana 3:16).

W maju trafiłem do szkoły „Timothy”. Wcześniej nie miałem żadnej możliwości na dalszą naukę na kursie, bo nikogo z krewnych nie było na to stać. Zacząłem się więc rozwijać, zdobywając wiedzę i umiejętności. Nawet skomponowałem hymn naszej szkoły. W szkole coraz bardziej poznaję Jezusa jako prawdziwego uzdrowiciela, obrońcę, odkupiciela i rozwiązanie moich wszystkich problemów. Teraz widzę w moim życiu dobre owoce, które wynoszę z tej szkoły. Potrafię na przykład bardzo dobrze korzystać z komputera. Umieję być odważny i głosić Słowo Boże. Nauczyłem się budownictwa, zarządzania finansami. Potrafię też heblować drewno na meble, czy poznaję zasady rolnictwa. Umieję też płynnie mówić w języku swahili. Posługiwanie się tym językiem może umożliwić mi pracę w innych afrykańskich sąsiednich krajach.

Dziękuję Bogu, bo w tej szkole otrzymałem Pismo Święte. To było niesamowite, kiedy pierwszy raz otworzyłem własną Biblię. Natrafiłem na werset z księgi Kaznodziei Salomona 12:1 „Pomnij na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: nie mam w nich upodobania”. To słowo bardzo mnie zachęciło i pocieszyło. Wkrótce ukończę kurs. Dziękuję wszystkim, którzy wspierają tę szkołę, pomagając takim sierotom jak ja, by zdobyli umiejętności zawodowe i mogli się usamodzielnąć.